

RELACJONOWANIE PROTESTÓW I ZAMIESZEK

**PORADNIK BEZPIECZEŃSTWA
DLA DZIENNIKARZY**

AUTOR: PAWEŁ SZOT,
INSTYTUT ZAMENHOFA



**INSTYTUT
ZAMENHOFA**



Fot. Krzysztof Zatycki/FORUM

MARSZ NIEPODLEGŁOŚCI - ANALIZA WYDARZEŃ

Organizowany od 2011 roku w Warszawie Marsz Niepodległości co roku gromadzi dziesiątki tysięcy uczestników i jest ważnym sprawdzianem umiejętności policji, służb ratunkowych i przedstawicieli mediów. Niemal każdego roku przemarszowi towarzyszą większe lub mniejsze zamieszki oraz akty wandalizmu i naruszeń prawa.

W latach 2015-2019 atmosfera Marszu Niepodległości była raczej pokojowa. Zdarzały się jedynie pomniejsze incydenty. Akty agresji i wandalizmu, które miały miejsce podczas marszu 11.11.2020, zdaniem obserwatorów i policji, były jednymi z największych w ciągu ostatnich kilku lat.

W wyniku zamieszek na ulicach Warszawy oraz działań policji, pokrzywdzonych zostało kilkoro dziennikarzy relacjonujących to wydarzenie:

**Tomasz Gutry – fotoreporter,
„Tygodnik Solidarność”**

74-letni fotoreporter został postrzelony przez policję z broni gładkolufowej. Gumowa kula, wystrzelona przez policjanta w stronę demonstrantów, trafiła go w twarz, rozrywając policzek poniżej lewego oka. Fotoreporter został przewieziony do szpitala, gdzie przeszedł operację usunięcia pocisku z twarzoczaszki.

Do postrzelenia fotoreportera doszło na rondzie de Gaulle'a w Warszawie (skrzyżowanie Nowego Świata i Alei Jerozolimskich). Grupa agresywnych uczestników marszu zaatakowała jeden z oddziałów policji stojący w tym miejscu. Doszło do walk ulicznych, w wyniku których policja użyła broni miotającej gumowe pociski. W chwili oddania strzału fotoreporter znajdował się między agresywnym tłumem a oddziałem policji.

Z ronda de Gaulle'a zamieszki przeniosły się w okolice Stadionu Narodowego – do miejsca, gdzie Marsz Niepodległości miał swój finał. Już po zapadnięciu zmroku, na błoniach wokół stadionu doszło do kolejnych aktów wandalizmu i ataku na policjantów ochraniających marsz. Do dużych starć z policją doszło na peronach stacji PKP Warszawa Stadion. W trakcie działań prowadzonych przez policję, poszkodowani zostali kolejni dziennikarze:

Renata Kim - dziennikarka, tygodnik "Newsweek"

Z relacji dziennikarki opisanej na stronach tygodnika „Newsweek” wynika, że została kilkakrotnie uderzona przez policję pałką w plecy. Co warto podkreślić, na zdjęciach i nagraniach video, dokumentujących działania policji na dworcu PKP Warszawa Stadion, widać, że Renata



Kim, relacjonując przebieg marszu, miała na sobie niebieską kamizelkę z napisem PRESS na plecach.

Adam Tuchliński - fotoreporter, "Newsweek"

Pokrzywdzony w tym miejscu został także Adam Tuchliński, fotoreporter "Newsweeka". Jak twierdzi, został uderzony przez policję pałką w głowę oraz zepchnięty ze schodów

Przemysław Stefaniak - freelancer, fotoreporter

W podobny sposób potraktowany przez policję został fotoreporter dokumentujący zajścia na peronach dworca. Przemysław Stefaniak został kilkakrotnie uderzony przez policję pałką po nogach, dodatkowo użyto wobec niego gazu pieprzowego



Fot. Filip Błazejowski/FORUM

Dominik Łowicki – reporter działu video „Gazety Wyborczej”

Kolejną pobitą przez policję osobą w tym miejscu był dziennikarz Gazety Wyborczej. Z relacji, którą opublikował na portalu Wyborcza.pl, wynika, że sygnalizował biegnącym do niego po schodach policjantom, że jest przedstawicielem mediów: miał podniesione do góry ręce i powtarzał okrzyk „media”. Mimo to policjanci pobili go uderzając pałkami po

plecach i nogach oraz prysnęli mu gazem pieprzowym w oczy.

Fotoreporterka N.N.

Na jednym z nagrań zrobionych tego wieczoru widać policjanta szarpiącego i bijącego dziewczynę z aparatem fotograficznym. To studentka fotografii przygotowująca w czasie protestu fotoreportaż na pracę zaliczeniową. Jej tożsamości nie udało się nam ustalić.

„Usłyszałem okrzyki w stylu „dziennikarze won”, „dziennikarze wypierdalać”. Policjanci odwrócili się na chwilę od kiboli, zwrócili w naszą stronę i zepchnęli nas tarczami na schody. Na schodach złapali nas w coś w rodzaju kordonu. Poczułem od razu strzał gazu pieprzowego, w tej samej sekundzie zaczęliśmy dostawać po nogach razy policyjnymi pałami.

Razem ze mną w tej pałowanej grupie było co najmniej sześciu fotoreporterów. Mieli ze sobą duże, reporterskie aparaty, długie obiektywy. Ja miałem na sobie opaskę PRESS, w pewnym momencie wyciągnąłem nawet legitymację z kieszeni. Krzyczeliśmy głośno, że jesteśmy z prasy, jesteśmy fotografami. Nie ma takiej możliwości, żeby tego nie usłyszeli.”

PRZEMYSŁAW STEFANIAK
FOTOREPORTER

Fragment wypowiedzi dla OKO.PRESS

“W ruch poszły policyjne pałki, a funkcjonariusze stali się agresywni. Wyłapywanych uczestników zamieszek rzucali na ziemię i skuwali. Tych, którzy ich prowokowali i zaczepiali, obrzucali wyzwiskami. Do dziennikarzy krzyczeli „wypierdalać!” i brutalnie spychali ich na bok.

Z megafonów cały czas szedł komunikat, by opuścić miejsce akcji. Nie posłuchaliśmy. Kiedy policja rzuciła się po schodach na stację metra Stadion, ruszyliśmy za nimi. Po schodach ruchomych pobiegliśmy aż na peron. Tam policjanci najpierw wyłapywali uciekających uczestników zamieszek, a potem zawrócili i przyparli do barierki tych, którzy, jak my, obserwowali, co się dzieje i robili zdjęcia.

Nie pomogło to, że krzyczeliśmy, że jesteśmy z prasy, zaczęli nas pałować. Miałam na sobie niebieską kamizelkę z napisem PRESS, podniosłam do góry ręce i krzyczałam, że jestem tu służbowo, ale policjanci, teraz już naprawdę rozwścieczeni, bili nas pałkami. Mnie po nerkach, ale fotoreporter Adam Tuchliński oberwał po głowie i został zrzucony ze schodów.”

RENATA KIM
"NEWSWEEK"

Fragment relacji opublikowanej na newsweek.pl



BEZPIECZNE RELACJONOWANIE ZAMIESZEK I PROTESTÓW

PORADNIK DLA DZIENNIKARZY

Praca dziennikarzy w warunkach zamieszek lub walk ulicznych zawsze wiąże się z dodatkowym ryzykiem, a przygotowanie materiału wymaga najczęściej obecności na miejscu, blisko niebezpiecznych wydarzeń.

Na podstawie własnych doświadczeń z relacjonowania wydarzeń ze stref konfliktu przygotowaliśmy poradnik dla dziennikarzy relacjonujących zamieszki.

Zawarte w nim rady nie likwidują całkowicie zagrożenia, ale pomogą zminimalizować ryzyko.

PRZED PROTESTEM

1. Powiadom redakcję o swoich planach.

Poinformuj przełożonego lub kolegów gdzie, kiedy i w jaki sposób będziesz relacjonować protest. Zostaw numer telefonu. Wyznaczcie godzinę, o której zadzwonisz z informacją, że skończyłeś pracę i wszystko jest w porządku. Jeśli nie odezwiesz się do tego momentu, a kontaktu z tobą nie będzie, redakcja/koledzy powinni zacząć cię szukać i powiadomić policję.

2. Jeśli to możliwe, pracuj w zespole.

Szczególnie jeśli jesteś fotoreporterem lub operatorem kamery, pracuj z partnerem, który będzie twoimi dodatkowymi oczami, gdy ty będziesz skoncentrowany na wizjerze. Umów się z towarzyszącym ci dziennikarzem, aby zwrócił uwagę na to co dzieje się za twoimi plecami, gdy ty filmujesz lub fotografujesz wydarzenia, które dzieją się przed wami.

3. Zorientuj się czy uczestnicy protestu mogą być wrogo nastawieni do mediów.

Dowiedz się czy w proteście biorą udział grupy otwarcie wyrażające swoją wrogość wobec dziennikarzy w ogóle, lub wobec twojej redakcji. Sprawdź, czy na podobnych manifestacjach w przeszłości dochodziło do ataków na przedstawicieli mediów.

Od tego będzie zależał sposób twojego działania w czasie protestu. Jeśli takiego zagrożenia nie ma, załóż jaskrawą kamizelkę z napisem „MEDIA”. Jeśli ryzyko istnieje, rozważ czy nie będzie lepiej gdy usuniesz znaki identyfikujące twoją redakcję - np. kostkę mikrofonową z logotypem.

case study

LOW PROFILE/HIGH PROFILE

W 2014 relacjonowałem Marsz Niepodległości w Warszawie. W tamtym czasie część mediów była traktowana przez uczestników marszu wrogo, zdarzały się akty agresji wobec dziennikarzy. Nasze ekipy zdjęciowe trzymały się więc od niego z daleka, ale nie pozbawiając się możliwości naocznego relacjonowania wydarzeń. Kamery umieściliśmy w prywatnych mieszkaniach i na dachach budynków wzdłuż trasy marszu. Jako reporter wmieszałem się w tłum uczestników marszu, skąd mogłem bezpiecznie relacjonować jego przebieg przez telefon nie rzucając się w oczy.

Taki sposób postępowania bez rzucania się w oczy określany jest jako LOW PROFILE. Jego przeciwieństwem jest HIGH PROFILE czyli podkreślanie swoim wyglądem i zachowaniem tego, że jest się przedstawicielem mediów. (PS)

4. Sprawdź topografię protestu.

Przestudiuj w Google Earth okolice protestu. Jeśli poruszasz się samochodem, znajdź miejsce gdzie będziesz go mógł bezpiecznie zaparkować i bez przeszkód do niego dotrzeć po zakończeniu pracy. Wyznacz ewentualne drogi ucieczki. Sprawdź czy w okolicy znajdują się sklepy, kawiarnie lub restauracje, w których będziesz mógł się schronić w razie zagrożenia. Przed protestem porozmawiaj z ich personelem.

5. Przygotuj wyposażenie.

Koniecznie zabierz z sobą: naładowany telefon i powerbank, legitymację prasową w łatwo dostępnej kieszeni, jaskrawą kamizelkę odblaskową z oznaczeniem „PRASA” lub „MEDIA”. Napisy muszą być czytelne także po zmroku i znajdować się zarówno z tyłu, jak i z przodu kamizelki. Pamiętaj, że jeśli założysz plecak, kamizelka może być niewidoczna.

W trakcie walk ulicznych przyda ci się lekki kask (może być narciarski, rowerowy, do wspinaczki) na który naklej wyraźnie „MEDIA” lub „PRASA”. Jeśli istnieje ryzyko użycia przez policję gazu lub broni miotającej gumowe pociski weź z sobą gogle narciarskie lub okulary ochronne, maseczkę na twarz lub chustę, plastikową butelkę z wodą, krople do oczu z solą fizjologiczną lub plastikową butelkę z mlekiem. Pomogą zneutralizować gaz pieprzowy jeśli zostaniesz nim zaatakowany. Jeśli protest będzie trwał po zmroku, spakuj latarkę czołową. Ubierz się stosownie do pory roku, zwracając uwagę na dobre wygodne buty. Unikaj ubrań w stylu militarnym i w ciemnych barwach.

case study

PSYCHOLOGIA TŁUMU

W kwietniu 2014 roku w Donbasie zostaliśmy zaatakowani przez pijanych prorosyjskich protestujących w czasie wejścia na żywo. Agresja rosła, ale poza szarpaniem nie atakowano nas jeszcze fizycznie. Udało mi się wyłowić z grupy napastników najbardziej agresywnego. Mężczyznę miał kominiarki. Nie był anonimowy. Przerwałem swoją relację i zwróciłem się do niego oznajmiając, że jest na antenie polskiej telewizji i zapytałem, co chciałby powiedzieć polskim widzom. Mężczyzna się uspokoił, próbując sformułować w miarę sensowną wypowiedź. Widząc to pozostali napastnicy ochłonęli i także stali się mniej agresywni. (PS)

NA POCZĄTKU PROTESTU

6. Poinformuj policjantów, że jesteś dziennikarzem.

Pokaż legitymację prasową, powiedz co zamierzasz robić i gdzie będziesz stać. Zapytaj czy mają jakieś rady dotyczące bezpieczeństwa w tej konkretnej sytuacji.

7. Jeśli protestujący nie są nastawieni wrogo, porozmawiaj z nimi.

Przedstaw się, powiedz o swoich zamiarach, poinformuj gdzie będziesz stać w czasie protestu. Przyzwyczaj ich do swojej obecności.

W CZASIE GWAŁTOWNEGO PROTESTU LUB ZAMIESZEK

8. Kontroluj sytuację.

Miej oczy dookoła głowy, dziel uwagę między relacjonowane wydarzenia, a to, co dzieje się wokół. Zwracaj uwagę na potencjalnych napastników (ludzie w kominiarkach, wyposażeni w niebezpieczne narzędzia). Monitoruj zachowanie policji. Jeśli funkcjonariusze zakładają hełmy, ustawiają się w nowy szyk, lub podnoszą strzelby gładkolufowe – to znak, że przystępują do działania.

9. Nigdy nie stawaj między policją a agresywnym tłumem.

Jeśli to możliwe, relacjonuj wydarzenia z boku. Możesz robić zdjęcia np. z okna pobliskiego mieszkania. W ostateczności ustaw się za kordonem policji, pamiętając o przedmiotach, które mogą rzucać w kierunku funkcjonariuszy protestujący.

10. Pracuj w grupie.

Jeśli nie towarzyszy ci kolega z redakcji, dołącz do innych dziennikarzy i fotoreporterów relacjonujących protest.

11. Nie łam prawa.

Nie angażuj się w wydarzenia, które relacjonujesz, chyba, że zdecydujesz się udzielić pomocy poszkodowanym. Nie niszczyć mienia. Unikaj wtargnięcia na prywatne posesje.

12. Jeśli zostaniesz zatrzymany przez policję...

Nie stawiaj oporu, pokaż legitymację prasową, bądź spokojny i opanowany, wykonuj polecenia policjantów.

13. Jeśli zostaniesz zaatakowany...

Unikaj kontaktu fizycznego z napastnikami, wycofuj się, nie odwracając się do nich tyłem. Gdy jesteś bity i kopany, chroń twarz i głowę.

14. Jeśli zaatakowano cię gazem pieprzowym...

Nie trzymaj oczu, przepłucz je obficie wodą lub mlekiem. Użyj kropli, jeśli je masz. Zapewnij dostęp świeżego powietrza do podrażnionych miejsc. Zachowaj czujność po zakończeniu protestu. Wracając, unikaj odludnych miejsc (nieoświetlone zaułki, bramy, podwórka). Zwracaj uwagę na rozchodzące się grupy protestujących. Gdy dotrzesz do bezpiecznego miejsca, powiadom o tym redakcję.

JAK UNIKNĄĆ LINCZU

case study

W maju 2014 roku relacjonując secesję Donbasu od Ukrainy, trafiłem z operatorem w sam środek brutalnych zamieszek w Mariupolu. Prorosyjscy protestujący starli się z ukraińską Gwardią Narodową; zginęło wówczas ponad 20 osób, a setki zostało rannych. Dotarliśmy do miasta w momencie, gdy już wycofały się z niego ukraińskie oddziały. Agresja pijanego, rozwścieżonego tłumu skoncentrowała się na nas – jedynych obecnych w tym miejscu dziennikarzach z Zachodu. Udało nam się uniknąć linczu ze strony agresywnego tłumu. W jaki sposób? Nie odpowiadaliśmy agresją na agresję. Nie wyłączaliśmy kamery, pozwalając protestującym do niej mówić, ale nie oddaliśmy im mikrofonu, mimo że próbowali go wyrwać. Udało nam się w tym nabuzowanym agresją tłumie zauważyć spokojną i rzeczową osobę. Kobieta okazała się miejscową lekarką szanowaną przez mieszkańców. W jej obecności byliśmy bezpieczniejsi. Dała nam też wstążkę grigojewską – pomarańczowo-czarny symbol, wokół którego identyfikowali się prorosyjscy separatyści. Przywiązaliśmy ją z tyłu kamery. Nie była widoczna w kadrze. W żaden sposób nie wpłynęła na rzetelność naszych relacji, ale zwiększała nasze bezpieczeństwo w tłumie. (PS)



PERSPEKTYWA POLICJI

Fot. Krzysztof Zatycki/FORUM

Funkcjonariusz Oddziałów
Prewencji Policji biorący udział w
zabezpieczaniu Marszu
Niepodległości w Warszawie::

Jeśli dziennikarze mają na sobie kamizelki to bardzo ułatwia nam ich odróżnienie od reszty manifestacji i napastników. Najlepsze są te jaskrawo zielone.- podobne w czasie zamieszek mają na sobie policjanci operacyjni, więc funkcjonariusze z oddziałów zwartych są na ten kolor bardzo wyczuleni. Jeśli dziennikarze przedstawią się nam przed protestem i powiedzą, gdzie

zamierzają stać i co robić, to też ułatwi nam nasze działania. Nigdy nie używamy klasycznego gazu łzawiącego np. w postaci granatów. Stosujemy gaz pieprzowy, stworzony na bazie naturalnych składników, jakie występują np. w papryczkach chili. Jest dolegliwy, ale wyparowuje po 15 minutach. W jego neutralizacji pomoże woda, dlatego warto mieć ją zawsze ze sobą.

Policjanci są wyposażeni w apteczki. W naszych szeregach są funkcjonariusze przeszkoleni

w ratownictwie. Jeśli poszkodowany dziennikarz potrzebuje pomocy, może się do nas zwrócić, na pewno jej udzielimy.

Uliczne starcia są dynamiczne, takie są też często nasze działania. Może się zdarzyć, że w ich wyniku ucierpią osoby postronne. Dziennikarze jednak nigdy nie są naszym celem. Nie wyobrażam sobie, by jakikolwiek dowódca zdecydował się na celowe użycie siły wobec przedstawicieli mediów. Z naszej

perspektywy, policjantów Oddziałów Prewencji Policji, obecność dziennikarzy jest pomocna. Kamera to najlepszy środek przymusu bezpośredniego. Obecność policyjnych kamer często studzi emocje napastników. Dodatkowy materiał zarejestrowany przez media może pomóc wyjaśnić faktyczny przebieg wydarzeń i niejednokrotnie pozwala policjantom oczyścić się z fałszywych oskarżeń o nadużywanie siły.

O AUTORZE:

Paweł Szot - dziennikarz, ekspert Instytutu Zamenhofa



Reporter TVN24. Wcześniej przez 8 lat pracował w Wiadomościach TVP i TVP INFO. Obsługiwał najważniejsze wydarzenia mijającej dekady w kraju i za granicą. Jako specjalny wysłannik relacjonował m.in. wojny domowe w Libii, Syrii i Iraku, ukraiński Majdan i jego następstwa na Krymie i w Donbasie, kryzys uchodźczy w Europie oraz działania polskich kontyngentów w Afganistanie i Czadzie.

KONTAKT: BIURO@ZAMENHOF.PL
WWW.ZAMENHOF.PL